

POSTANOWIENIE

Dnia 30 lipca 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Piotr Mirek

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 30 lipca 2021 r.,

w sprawie **A. P.**

skazanego z art. 286 § 1 k.k. i in.

kasacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 26 listopada 2020 r., sygn. akt II AKa (...),

utrzymującego w mocy w stosunku do skazanego wyrok Sądu Okręgowego w B.

z dnia 28 stycznia 2020 r., sygn. akt III K (...),

p o s t a n o w i ł:

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. obciążyć skazanego kosztami postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy, wyrokiem z dnia 28 stycznia 2020 r., sygn. akt: III K (...), uznał A. P. winnym tego, że:

1. w okresie od 29 marca do 19 kwietnia 2012 r., w toku likwidacji szkody nr (...) dotyczącej pożaru budynku położonego w miejscowości R., działając wspólnie i w porozumieniu z M. A. P. oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadzili H. S.A. z siedzibą w W. (obecnie T. S.A.) do niekorzystnego rozporządzenia pieniędzmi w kwocie 15 407,54 zł, w ten sposób, że wprowadzili przedstawicieli

ubezpieczyciela w błąd co podstaw faktycznych warunkujących przyznanie dodatkowej części odszkodowania z ww. tytułu, w efekcie czego ubezpieczyciel 19 kwietnia 2012 r. podjął decyzję o dopłacie odszkodowania w kwocie 15 407,54 zł, co zostało uznane za przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i za co wymierzono mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności; ponadto, na podstawie na podstawie art. 46 § 1 k.k. Sąd orzekł solidarnie od A. P. i M. A. P. na rzecz pokrzywdzonego obowiązek zapłaty 15 407,54 zł, tytułem naprawienia szkody;

2. w okresie od 10 do 18 września 2012 r. m.in. w B., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z M. A. P., usiłowali doprowadzić T. S.A. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, tj. pieniędzmi w kwocie 350 000 zł, w ten sposób, że jako działający z upoważnienia M. A. P. jej pełnomocnik 10 września 2012 r. zgłosił szkodę majątkową dotyczącą pożaru budynku położonego w m. R., ubezpieczonego na 350 000 zł na podstawie umowy z 25 lutego 2011 r.; a ponadto przesłał wiadomość elektroniczną załączając do niej dokument poświadczający nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, w którym określono wartość rynkową prawa własności do nieruchomości zabudowanej, tj. działek nr 56/6 i 56/9 w obrębie (...), gm. E., na 698 000 zł, a ponadto 18 września 2012 r. wypełnił druk „Zgłoszenie szkody majątkowej”, w którym niezgodnie z prawdą wskazał, że poszkodowany nie posiada innej polisy ubezpieczeniowej obejmującej swoim zakresem ww. przedmiot ubezpieczenia i w ten sposób dążył do wprowadzenia E. S.A. w błąd co do podstaw faktycznych warunkujących wypłatę wnioskowanej sumy odszkodowania, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na weryfikację żądania przez ubezpieczyciela i odmowę wypłaty świadczenia, co zostało uznane przez Sąd za przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 273 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za co wymierzono mu karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności;
3. w okresie od 29 grudnia 2010 r. do 2 czerwca 2011 r. m.in. w G., działając wspólnie i w porozumieniu z M. A. P. oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, usiłowali doprowadzić P. (...) S.A. z siedzibą w W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, tj. pieniędzmi w kwocie 419 650,88 zł, w ten sposób, że jako działający z upoważnienia M. A. P. jej pełnomocnik, 29 grudnia 2010 r. zgłosił ubezpieczycielowi telefonicznie szkodę majątkową dotyczącą pożaru budynku położonego w m. R., ubezpieczonego na 495 000 zł na podstawie polisy serii TPP nr (...) z 21 listopada 2010 r. zamierzając niezasadnie uzyskać odszkodowanie w tej wysokości, użył dokumentu poświadczającego nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, w którym określono wartość rynkową prawa własności do nieruchomości zabudowanej, zaś dane z operatu miały potwierdzać zasadność żądanej kwoty tytułem naprawienia szkody - tym samym chcieli wprowadzić P. S.A.

w błąd co do podstaw faktycznych warunkujących wypłatę dodatkowej sumy odszkodowania, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na weryfikację żądania przez ubezpieczyciela i odmowę wypłaty świadczenia, co zostało uznane za przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 273 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za co wymierzono mu karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Następnie Sąd połączył powyższe kary pozbawienia wolności węzłem kary łącznej, orzekając wobec A. P. karę łączną w wymiarze 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Wyrok powyższy został zaskarżony w całości apelacją obrońcy oskarżonego, który zarzucił orzeczeniu naruszenie prawa materialnego, a to art. 286 § 1 k.k., a także błąd w ustaleniach faktycznych. Na tej podstawie wniósł o uniewinnienie oskarżonego. Dodatkowo, w apelacji podniesiono zarzut niewspółmierności kary, wnosząc o jej złagodzenie.

Sąd Apelacyjny w B. wyrokiem z dnia 26 listopada 2020 r., sygn. akt II AKa (...), utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, w zakresie dotyczącym oskarżonego A. P.

Wyrok Sądu odwoławczego został zaskarżony w całości, kasacją wniesioną przez obrońcę skazanego A. P.. Skarżący podniósł zarzut obrazy prawa procesowego, a to:

1. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k., poprzez nienależyte rozpoznanie zarzutów apelacji, polegające na lakonicznym przyjęciu argumentacji Sądu *a quo*, w zakresie zarzucanych naruszeń, bez odniesienia się do okoliczności i argumentów podniesionych w apelacji i pomijając wskazanie, dlaczego tych zarzutów nie uznano za zasadne, co świadczy o ich niedostatecznej i pobieżnej analizie przez Sąd *ad quem*, co w konsekwencji spowodowało wadliwe rozpoznanie zarzutów i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy;
2. art. 433 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 440 k.p.k. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i pominięcie, iż w opisie zarzucanych oskarżonemu czynów brak jest wymienienia wszystkich znamion przestępstwa a mianowicie nie określono podmiotu wprowadzonego w błąd mającego następnie skutkować niekorzystnym rozporządzeniem mieniem przez poszkodowaną spółkę (odpowiednio P. S.A., H. S.A. oraz E. S.A.), co w konsekwencji powoduje naruszenie art. 286 k.k. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i skazanie oskarżonego;
3. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. polegającą na przekroczeniu przez Sąd zasady swobodnej oceny dowodów, skutkującej zaakceptowaniem dowolnej analizy materiału dowodowego Sądu pierwszej instancji, z rozstrzygnięciem nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść

oskarżonego w zakresie jego winy, polegającej na oparciu wydanych rozstrzygnięć na stwierdzeniu, iż oskarżony w zakresie wszystkich zarzucanych mu czynów posłużył się dokumentem poświadczającym nieprawdę, w sytuacji gdy dokument ten został wydany przez specjalistę z zakresu wyceny nieruchomości, zaś oskarżony nie jest kompetentny do jego oceny, a następnie przedłożony dokument winien podlegać weryfikacji zarówno przez jednostki ubezpieczające jak i bank, albowiem to one określają sumę ubezpieczenia, nie zaś dobrowolnie ich kontrahent;

4. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k., wyrażającej się w przekroczeniu przez Sąd zasady swobodnej oceny dowodów, skutkującej zaakceptowaniem dowolnej analizy zebranego materiału dowodowego dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, która jest sprzeczna z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, w szczególności polegającej na:
 1. zaakceptowaniu, że żądanie wypłaty pełnej sumy ubezpieczenia stanowi próbę wprowadzenia w błąd P. S.A. w sytuacji, gdy ubezpieczyciel sam podjął decyzję o ubezpieczeniu nieruchomości na kwotę 495 000 zł, tym samym nie sposób przyjąć, że żądanie wypłaty pozostałej kwoty stanowi usiłowanie oszustwa ubezpieczyciela;
 2. przyjęciu jako własnego stanowiska Sądu pierwszej instancji w zakresie wprowadzenia ubezpieczyciela P. S.A. i E. S.A. w błąd, co miałyby polegać, na żądaniu wypłaty należności z umowy ubezpieczenia, w sytuacji gdy w związku z doznaną szkodą ubezpieczony może domagać się wypłaty należności i to w pełnej wysokości, natomiast to w gestii ubezpieczającego leży potwierdzenie wysokości szkody, i w żadnej mierze dokumentacja przedłożona do ubezpieczyciela nie miała wpływu na uznanie bądź nie wypłaty odszkodowania, albowiem P. wypłaciło odszkodowanie w kwocie 75 349, 12 zł, zaś E. S.A. odmówiło wypłaty z uwagi na przekroczenie terminu na zgłoszenie szkody;
 3. pominięciu faktu, iż ubezpieczający się może żądać wypłaty odszkodowania od więcej niż jednego podmiotu, co następnie potwierdził Sąd Apelacyjny w (...) w wyroku z dnia 16 stycznia 2018 r. zasądzając od E. S.A. na rzecz M. A. P. kwotę 33 572,02 zł tytułem wyrównania szkody doznanej w majątku ubezpieczonej;
 4. bezzasadnym zaakceptowaniu stanowiska i orzeczenia Sądu pierwszej instancji polegającego na przyjęciu, że czynność sprawcza przestępstwa oszustwa polega na zgłoszeniu szkody ubezpieczycielowi, podczas gdy szkoda nie jest okolicznością kwestionowaną i wystąpiła, zaś uprawnienie do

zgłoszenia szkody i wypłaty odszkodowania wynika z przepisów art. 805 k.c. i następnych oraz zawartej umowy ubezpieczenia;

5. art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i oddalenie wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego, o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego na okoliczność ustalenia wartości nieruchomości na datę czynu z uwagi na błędne stwierdzenie, iż zmierza do przedłużenia postępowania, co skutkowało rażąco obrazą art. 170 §1a k.p.k.

Mając na względzie powyższe zarzuty, skarżący wniósł zmianę wyroków obu instancji o uniewinnienie oskarżonego, bądź – alternatywnie – o ich uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Odpowiedź na kasację złożył prokurator, wnosząc o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasację uznać należało za oczywiście bezzasadną. Podniesione zarzuty, jakkolwiek nawiązywały formalnie do naruszenia przepisów prawa procesowego, w istocie zmierzały do zakwestionowania prawidłowych ustaleń faktycznych - już ta okoliczność przemawia za jej oddaleniem. Przypomnieć bowiem należy, że postępowanie sądowe prowadzone na podstawie przepisów Kodeksu postępowania karnego jest dwuinstancyjne. Konsekwencją tego rozwiązania systemowego jest nadanie kasacji charakteru nadzwyczajnego środka zaskarżenia, służącego do eliminowania z obrotu prawnego prawomocnych i podlegających wykonaniu orzeczeń, które są dotknięte naruszeniem prawa, ale nie każdym, ale jedynie rażącym i to takim, które mogło mieć istotny wpływ na treść wyroku sądu odwoławczego, gdyż to przeciwko orzeczeniu tego sądu jest kierowana kasacja. Oznacza to, że Sąd Najwyższy, orzekając w postępowaniu kasacyjnym, nie jest uprawniony do kontrolowania i weryfikowania ustaleń faktycznych.

Patrząc z tej perspektywy na wniesioną kasację, stwierdzić trzeba, że jest ona niczym innym jak próbą ponowienia kontroli odwoławczej. Kontrola ta została już przeprowadzona, a to, że jej wyniki nie spełniają oczekiwań skazanego nie świadczy o jej wadliwości.

Analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku przeprowadzona z perspektywy stanowiska Sądu pierwszej instancji oraz zarzutów podnoszonych w apelacji wniesionej na korzyść oskarżonego prowadzi do wniosku, że Sąd odwoławczy wywiązał się należycie ze swoich obowiązków kontrolnych. Jakkolwiek stanowisko Sądu odwoławczego zostało przedstawione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku w sposób syntetyczny i zwięzły, to daje odpowiedź na pytanie, czym kierował się Sąd Apelacyjny uznając zarzuty apelacji za

niezasadne. W realiach niniejszej sprawy nie doszło w tym zakresie do takich uchybień, które mogłyby stanowić podstawę wysunięcia skutecznych zarzutów kasacyjnych, tym bardziej, że zgodnie z dyspozycją art. 537a k.p.k. nie można uchylić wyroku sądu odwoławczego z tego powodu, że jego uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w art. 457 § 3 k.p.k.

Pierwszy ze wskazanych zarzutów ma charakter ogólny. Skarżący wskazuje, że Sąd odwoławczy wadliwie rozpoznał zarzuty apelacji, w efekcie czego wystąpił błąd przeniknięcia. Owa wadliwość miała – zdaniem skarżącego – polegać na podzieleniu argumentacji zaprezentowanej przez Sąd pierwszej instancji, bez jej rozwinięcia w uzasadnieniu wyroku.

W ocenie Sądu Najwyższego zarzut powyższy nie zasługuje na zaakceptowanie. Jak wskazano wyżej, rolą Sądu odwoławczego nie jest ponowna weryfikacja wszelkich okoliczności sprawy. W realiach niniejszego postępowania Sąd pierwszej instancji przekonująco i kompleksowo wyjaśnił motyw wystrzygnięcia, także w zakresie, w jakim odnosiła się do niego apelacja. Co więcej, nawet skarżący nie wskazał, na czym konkretnie miałyby polegać wadliwe rozpoznanie apelacji. W treści uzasadniania zarzutu opisano jedynie standard, którego, zdaniem skarżącego, miał nie dochować Sąd odwoławczy. Brak jednak przekonujących argumentów za tak sformułowaną tezę.

Drugi z zarzutów kasacji wskazywał w istocie na naruszenie prawa materialnego, które miało zostać zignorowane przez Sąd odwoławczy. Wbrew twierdzeniom skarżącego Sąd odwoławczy odniósł się do zarzutu, jednak zasadnie nie podzielił argumentacji zawartej w apelacji. Rację mają Sady obu instancji, wskazując, że w realiach niniejszej sprawy nie doszło do naruszenia prawa. Opisy czynów wskazywały, że informacja wprowadzająca w błąd została przekazana pracownikom określonych podmiotów gospodarczych, które uznano za pokrzywdzonych. Taki opis czynu odwołuje się do wszystkich znamion typu, opisanego w art. 286 k.k., na co trafnie wskazano w uzasadnieniu wyroku Sądu odwoławczego (s. 14).

Trzeci z zarzutów odnosił się do zaakceptowania wadliwych - w ocenie skarżącego - ustaleń faktycznych w zakresie, w jakim Sąd pierwszej instancji uznał, że przy wykazaniu wartości szkody oskarżony posłużył się dokumentami poświadczającym nieprawdę. Zdaniem obrońcy nie miał on możliwości ocenić, że przedkładany dokument zawierał fałszywe dane. Także w tym zakresie wywód kasacji nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd pierwszej instancji ustalił bowiem zarówno okoliczności powstania dokumentu, jak i motywację, jaką kierował się oskarżony. Oczywiście, w chwili jego wytworzenia miał on jedynie zagwarantować możliwość uzyskania pożyczki na remont. Nie zmienia to jednak faktu, że w procesie zgłoszenia szkody posłużono się dokumentem, o którym oskarżony wiedział, że zawiera dane zawyżające wartość nieruchomości. Trafnie zwraca na to uwagę

Sąd odwoławczy (s. 14 uzasadnienia). Co więcej, podkreślić należy, w realiach niniejszej sprawy wycena nieruchomości nie była jedynym zafałszowanym dokumentem, którym posłużył się oskarżony – ubezpieczycielowi przedłożono także m.in. faktury VAT, poświadczające wykonanie fikcyjnych prac. W ocenie Sądu Najwyższego nie doszło tu do naruszenia standardu oceny dowodów, zaś Sąd odwoławczy zasadnie zaakceptował ustalenia poczynione na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego.

Czwarty z zarzutów, podobnie jak trzeci, zmierzał do wykazania zaakceptowania przez Sąd odwoławczy błędnych ustaleń faktycznych, poczynionych przez Sąd pierwszej instancji. Lektura jego treści skłania jednak do uznania, że podniesione zarzuty dotyczą przede wszystkim zaakceptowania błędnego zastosowania prawa materialnego. Skarżący wskazał w tym zakresie na cztery okoliczności, które należy poddać odrębnej analizie.

Po pierwsze, skarżący wskazał, że to ubezpieczyciel (PZU) sam podjął decyzję o ubezpieczeniu nieruchomości na kwotę 495 000 zł, co wykluczać ma kwalifikację z art. 286 k.k. Z tezą taką nie sposób się zgodzić. Ubezpieczenie nieruchomości jest określane w oparciu o dane dostarczone ubezpieczycielowi. W tym wypadku były to dane fałszywe, o czym wiedział oskarżony. Sąd odwoławczy, podzielając stanowisko Sądu pierwszej instancji, nie dopuścił się tutaj naruszenia prawa.

Po drugie, zdaniem skarżącego Sąd odwoławczy wadliwie uznał, że oskarżony wprowadził w błąd ubezpieczycieli. W jego ocenie to ubezpieczyciel winien przeprowadzić weryfikację wysokości szkody, zaś swoistym uprawnieniem ubezpieczonego jest zgłoszenie żądania wypłaty jak najwyższej kwoty. Z argumentacją taką nie sposób się zgodzić, na co trafnie zwraca uwagę Sąd odwoławczy. Umowa ubezpieczenia to rodzaj stosunku cywilnoprawnego, zwieranego przez strony w dobrej wierze. Jeśli jedna ze stron – w tym przypadku ubezpieczany – podaje fałszywe informacje co do wartości przedmiotu ubezpieczenia, którym ubezpieczyciel początkowo daje wiarę, to nie sposób uznać, by rodziło to po stronie ubezpieczonego jakiekolwiek uprawnienie. Zachowanie takie jest bezprawne i może stanowić przedmiot odpowiedzialności karnej, bez względu na aktywność bądź pasywność pokrzywdzonego. Sąd odwoławczy nie dopuścił się w tym zakresie naruszenia prawa i zasadnie przejął argumentację zaprezentowaną przez Sąd pierwszej instancji.

Po trzecie, skarżący podniósł, że ubezpieczony może żądać wypłaty odszkodowania od więcej niż jednego podmiotu. Okoliczność ta nie jednak jest kwestionowana. W realiach niniejszej sprawy kluczowe znaczenie miał jednak fakt, że oskarżony domagał się wypłaty całości odszkodowania, zatajając fakt, że zostało ono już wypłacone, jednocześnie zawiązując wartość nieruchomości w oparciu o nierzetelny kosztorys.

Po czwarte, w kasacji wskazano, że Sąd odwoławczy bezzasadnie zaakceptował stanowisko Sądu pierwszej instancji, wedle którego czynność sprawcza przestępstwa

oszustwa polega na zgłoszeniu szkody ubezpieczycielowi. Także w tym zakresie nie sposób zgodzić się z argumentacją skarżącego. Istotą przypisanego oskarżonemu przestępstwa nie było zgłoszenie szkody jako takiej, ale powiązanie jej zgłoszenia z wprowadzeniem w błąd co do wartości ubezpieczonej nieruchomości. Sąd odwoławczy trafnie uznał powyższy zarzut za nieskuteczny.

Ostatni z zarzutów kasacji wskazywał na rzekome naruszenia art. 170 §1 pkt 5 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k., do którego miało dojść w wyniku oddalenia wniosku dowodowego, wniesionego przez obrońcę oskarżonego, na etapie postępowania przed Sądem odwoławczym. W ocenie Sądu Najwyższego rację miał Sąd odwoławczy, wskazując, że przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego rzeczoznawcy zmierzało wyłącznie do przewlekłości postępowania. W toku procesu bezspornie ustalono, że wartość nieruchomości została zawyżona, wyjaśniono okoliczności oraz motywy sporządzenia wyceny zawierającej fałszywe dane. Nie sposób zatem uznać, że wystąpiły tutaj wątpliwości, które należałoby usunąć przez zasięgnięcie opinii biegłego. Sąd odwoławczy zasadnie oddalił wniosek dowodowy.

Z powyższego wynika, że żaden z zarzutów kasacji nie zasługiwał na uwzględnienie, co nakazywało uznać ją za oczywiście bezzasadną.